

iFi Audio iDSD

Produkt iFi Audio to bardziej urządzenie biurkowe niż przenośne, ale muzyki można na nim słuchać ze smartfona. I to ze świetną jakością.



iDSD to nowość w ofercie iFi Audio, formalnie przynależąca do serii Nano. Marka ta jest częścią brytyjskiego AMR-a – firmy z wieloletnią tradycją, która zasłynęła dzięki serii produktów cyfrowych opartych na lampach i przetwornikach c/a pozbawionych filtracji cyfrowej. Urządzenia iFi Audio są kierowane do osób dopiero raczkujących w świecie entuzjastów dobrego brzmienia. Jak również do posiadaczy „dorosłych” systemów high-end, którzy od czasu do czasu mają potrzebę posłuchania muzyki na mniejszym, nierzadko mobilnym, systemie. iDSD zawdzięcza swoją nazwę natywnej możliwości obsługi formatu DSD, ale oczywiście radzi sobie też z formatem PCM – do rozdzielczości 24 bity/192 kHz włącznie.

iDSD to największy produkt z całej stawki testowej. Jest znacznie większy i cięższy niż Herus, nie wspominając już o Beyerdymaniku. Można rzec, że to sprzęt bardziej biurkowy niż przenośny. Choć w dalszym ciągu mieści się on bez problemu w dłoni, a w parze z telefonem nie wygląda wcale groteskowo. Użytkowanie go poza domem w taki sposób może jednak nastręczyć problemów. Nie należy też zapominać, że z tymi rozmiarami wiąże się też największa

liczba dodatkowych funkcji. Co ciekawe, iDSD jest najtańszy ze wszystkich mikrusów – i to zdecydowanie.

BUDOWA

Obudowa iDSD jest „firmowa”, tj. bardzo solidna. Składa się z aluminiowego „rękawa” oraz dwóch paneli. To rozwiązanie znane z innych produktów nie tylko iFi Audio, ale też licznej konkurencji, choć trzeba przyznać, że wzornictwo stosowane przez angielską firmę jest wyjątkowo rozpoznawalne. Na froncie urządzenia zamontowano pokrętkę analogowej regulacji głośności, gniazdo słuchawkowe 3,5 mm oraz parę wyjść liniowych. To sprawia, że bez problemu można podłączyć do iDSD np. stereofoniczny wzmacniacz i kolumny. Z tyłu znalazło się miejsce dla gniazda USB typu B (asynchroniczny transfer), wyjścia współosiowego (iDSD może zatem pełnić funkcję konwertera USB-S/PDIF) oraz przełącznika filtru cyfrowego, który ma za zadanie nadać przekazowi muzykalności. Na górnej ścianie iDSD jest też niewielki otwór sygnalizujący pracę urządzenia oraz wyczerpujące się ogniwa. Sami przyznacie, że sporo tych jego możliwości. iDSD może pracować także

rozładowany – wówczas pobiera prąd z gniazda USB. Cenne rozwiązanie.

Wnętrze prezentuje się co najmniej okazale. Całą elektronikę upakowano na dwóch laminatach. Na pierwszym zamontowano gniazdo USB, rolę odbiornika pełni układ XMOS z dedykowanym zegarem. Na drugiej płycie rzuca się w oczy przede wszystkim konwerter c/a Burr-Brown DSD1793 (24/192). Wzmacniacz słuchawkowy jest nieznan, ale scalak, który jest za niego odpowiedzialny, pełni też rolę drivera liniowego. Nie obyło się też bez dwóch dodatkowych zegarów, które taktują osobno częstotliwości dla dwóch „rodzin” sygnałów – 44,1 kHz i 48 kHz. Jest też jeden układ, pełniący resztę funkcji urządzenia. Podobnie jak Herus, iDSD nie ma wbudowanych żadnych przycisków, stąd obsługa programu odtwarzającego muzykę musi się odbywać za pomocą interfejsu w źródle sygnału. Kolejna rzecz, która łączy obydwie konkurencyjne modele, to współpraca z produktami Apple. iDSD również nie obejdzie się bez przejściów



Jako jedyny w grupie, iDSD może też pełnić funkcję konwertera USB-S/PDIF. Poza tym jest najtańszy.

A! OCENA ★★★★★

DYSTRYBUTOR Moje Audio, www.mojeaudio.pl
CENA 890 zł

DANE TECHNICZNE

OBSLUGIWANE FORMATY AUDIO

PCM do 32 bitów/384 kHz, DSD

ZALECANA IMPEDANCJA SŁUCHAWEK brak danych

IMPEDANCJA WYJŚCIOWA 0,2 Ω

CZAS PRACY

10 godzin (na wbudowanym akumulatorze)

WYJŚCIA 3,5 mm, RCA

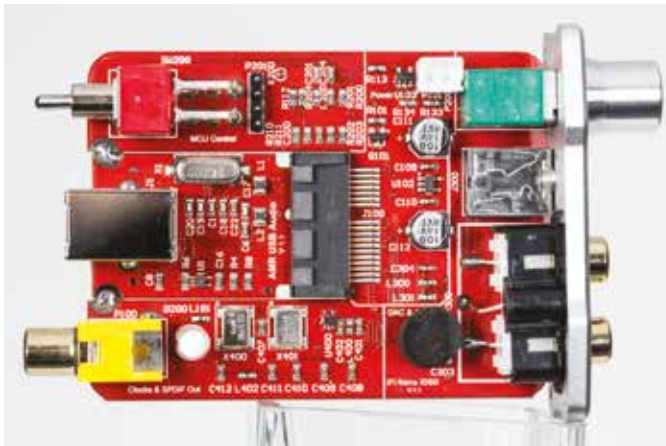
WEJŚCIE USB typu B

WYMIARY 68 x 28 x 87 mm

MASA 162 g

WYPOSAŻENIE brak

KATEGORIA SPRZĘTU D



Jakość wykonania jest równie dobra jak w większych produktach iFi Audio.



Jedynie wejście cyfrowe (USB audio) kontroluje układ scalony XMOS, zaś za konwersję c/a odpowiada scalak DSD1793.

CCK. Z urządzeniami opartymi na Androidzie jest łatwiej.

JAKOŚĆ DŹWIĘKU

iDSD to kolejne bardzo pozytywne zaskoczenie. Brzmi nadspodziewanie dobrze, bardzo podobnie do Herusa w zakresie równowagi tonalnej i temperatury barwowej. Zatem jest również produktem, który znacząco wybija się ponad

przeciętność, brzmi muzykalnie i naprawdę bardzo dobrze, zwłaszcza w relacji do ceny. Są jednak niewielkie różnice. Takowe być muszą, w końcu Herus i iDSD to zupełnie różne produkty. Model brytyjski jest bardziej dynamiczny i bezpośredni w odbiorze, choć nawet pomimo tego słychać, że to sprzęt grający z klasą. Ma nieco mniej basu, zwłaszcza w górnych rejestrach, ale jest nieco bardziej zwarty

i dynamiczny, no i ma też okrągłą, naturalną barwę. iDSD jest też nieco bardziej selektywny, na co z pewnością ma wpływ zasilanie z ogniw, które jest lepsze niż to z portu USB. Choć obydwa urządzenia grają równie przestrzennie w sensie głębi, to produkt iFi Audio zapewnia szerszą scenę dźwiękową. Herus ma z kolei przewagę w gładkości brzmienia, dzięki czemu gra spokojniej i nieco intymniej niż iDSD. ■